

XLIV Wrocławska Księga Pamięci

XLIV Wrocławska Księga Pamięci również jest poświęcona środowisku medycznemu.

Odznaczeni medalem „Merito de Wratislavia – Zasłużony dla Wrocławia”

1. doktor nauk medycznych **Alicja Kowalisko** – ur. 17 II 1947 (74 lata) w Komarnie k. Lwowa, repatriowana z rodzicami do Wrocławia w 1956 r. Ukończyła Wydział Lekarski w 1971. To, jak napisano w rekomendacji, prekursorka utworzenia ambulatorium rehabilitacji kardiologicznej we Wrocławiu. Nadzorowała na początku swej pracy, w latach 1973–1977, chorych po zawale. W latach 1976–1984 była zastępcą ordynatora w Szpitalu Miejskim na Brochowie, a następnie przeszła do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego przy ul. H. Kamieńskiego też jako zastępca ordynatora, skąd została oddelegowana do Ministerstwa Zdrowia jako dyrektor gabinetu ministra. Od 1995 rozpoczęła pracę w Ambulatoryjnym Ośrodku Rehabilitacji Kardiologicznej ZOZ Stare Miasto jako kardiolog nadzorujący przygotowania do uruchomienia kompleksowej rehabilitacji kardiologicznej, co zakończyło się utworzeniem Ośrodka Diagnostyki i Rehabilitacji Kardiologicznej miasta Wrocławia, pierwszej takiej placówki w skali kraju, z zadaniami prowadzenia permanentnej rehabilitacji kardiologicznej, profilaktyki w zakresie pierwotnej i wtórnej oraz z poradnią z diagnostyką nieinwazyjną dla chorych. Od roku 2007 stopniowo zaczęła ograniczać aktywność zawodową, ale nadal jest czynna zawodowo przede wszystkim w Poradni Kardiologicznej i jako ordyntor Oddziału Dziennego Rehabilitacji Kardiologicznej w Centrum Pro Corde. W tym roku mija 50 lat pracy zawodowej Pani doktor, która także w latach 1989–1990 uczestniczyła czynnie w tworzeniu Dolnośląskiej Izby Lekarskiej, będąc sekretarzem Dolnośląskiej Rady Lekarskiej I kadencji. W latach 1989–2008 nadzorowała prowadzony przez Wydział Zdrowia UM i Ośrodek Diagnostyki Program Profilaktyki Pierwotnej dla 40-latków wzorowany na programie szwedzkim, co było na owe czasy precedensowe w skali naszego kraju. Program ten obejmował nie tylko młodych wrocławian, ale także szkolenie pielęgniarek i lekarzy rodzinnych z zakresu profilaktyki kardiologicznej. Jest autorką kilkunastu opracowań naukowych z zakresu przede wszystkim rehabilitacji kardiologicznej i profilaktyki.

2. **Helena Cholewińska** – pielęgniarka – ur. 21 IV 1952 (69 lat) w Świdnicy, gdzie ukończyła liceum medyczne. 1 lipca br. minęło właśnie 50 lat jej pracy pielęgniarki, zaczynała bowiem w Szpitalu Wojewódzkim im. J. Babińskiego we Wrocławiu na oddziale pediatrycznym 1 lipca 1971 r. Od 2007 r. jest oficjalnie na emeryturze, ale nadal z powodu braku personelu pracuje, od roku 1978 w Klinice Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu przy ul. Borowskiej jako odcinkowy-urazowy na ostrym dyżurze, gdzie m.in. przywożeni są ludzie z wypadków wymagający natychmiastowej operacji. Podczas pandemii, zwłaszcza na początku, gdy pacjenci przywożeni byli np. z ciężkich wypadków drogowych, a nie było jeszcze szybkich testów wykrywających koronawirusa, nie było wiadomo, kto jest chory i od kogo można się zarazić. Nadal pełna energii i chęci do pracy, chociaż jak mówi: „Można zawsze się zarazić, bo to od początku wielka niewiadoma, kiedy, jak i od kogo?! Bałam się o siebie na początku, ale jak weszły szczepienia, strach ustąpił! Psychika stała się lżejsza, choć po drugiej szczepionce trochę się źle czułam i nie mogłam pracować, ale po trzeciej szczepionce jest lepiej i nadal są chęci do pracy, dlatego pracuję na oddziale prof. Szymona Dragana, bo zawsze chciałam być pielęgniarką i miło mi jest otrzymać wiadomość, że 50 lat mojej ciężkiej pielęgniarskiej pracy zostaje docenione przez Prezydenta Wrocławia”.

3. **Barbara Musiatowicz** – pielęgniarka – ur. 3 XII 1954 (67 lat). Od 24 września 1974 była zatrudniona, po skończeniu liceum medycznego w Zawierciu (woj. śląskie), we Wrocławskim Rejonowym Zespole Opieki Zdrowotnej. Następnie, od 1 lutego 1994, rozpoczęła pracę w Zespole Specjalistycznej Opieki Zdrowotnej we Wrocławiu przy ul. Dobrzyńskiej, gdzie pracuje nadal już przeszło 47 lat! I to w pełnym wymiarze godzin pielęgniarki zabiegowej, a od 20 lat jest zastępcą pielęgniarki przełożonej. Okres pandemii był, jak napisała w mailu: „...bardzo trudny i

niebezpieczny, a moja odpowiedzialna praca z chorymi przeplatała się ze strachem o własne zdrowie i zdrowie najbliższych i też koleżanek pielęgniarek, w tym tej, która zachorowała ciężko, Urszuli Grandy, nagrodzonej w XLI Wrocławskiej Księdze Pamięci u Pana Prezydenta w Ratuszu, a która rekomendowała mnie, abym i ja mogła być doceniona z to, co robię, bo czasami jest to zbyt meczące i szalenie odpowiedzialne. Praca pielęgniarki daje mi dużo satysfakcji i uznania społecznego. Kiedy intensywnie pracuję, nie myślę już o tym, czy zachoruję i co będzie z tym koronawirusem”.

4. lekarz medycyny **Michał Rataj** (57 lat) – absolwent wrocławskiej Akademii Medycznej z roku 1989. Jest wielkim specjalistą w zakresie chorób płuc, a także uznanym specjalistą balneologii i medycyny fizykalnej. W latach 1993–1997 pracował jako lekarz w Wyjazdowym Pogotowiu Ratunkowym w Dziale Pomocy Doraźnej Okręgowego Szpitala Kolejowego we Wrocławiu, następnie jako lekarz dyżurny Ambulatorium Internistycznego Okręgowego Szpitala Kolejowego. Koordynował przez 6 lat szkolenie lekarzy stażystów zatrudnionych w OSK we Wrocławiu. Wykładowca na Wydziale Nauk Społecznych w latach 1999–2008 w zakresie tak ważnego przedmiotu, jak: elementy medycyny dla pracowników służb specjalnych i przez 12 lat biegły sądowy z zakresu chorób płuc przy Sądzie Okręgowym w Legnicy. Od roku 2014 pracuje w Ambulatorium Pomocy Doraźnej i pracuje na umowę-zlecenie w poradni lekarza rodzinnego i w poradni rehabilitacyjnej. Od roku 2010 jest zastępcą dyrektora ds. leczenia Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. J. Gromkowskiego przy ul. Koszarowej i od początku pandemii był i jest zaangażowany w walkę z covidem, o czym świadczą wypowiedzi pacjentów i opinie lekarzy i pielęgniarek.

Nagrodzeni Super Diamentem Wrocławia

1. **Anna Jankowska** (ur. 21 X 1979 w Świdnicy, 42 lata) – starsza pielęgniarka oddziałowa w Klinice Chirurgii Ogólnej i Chirurgii Onkologicznej Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego przy ul. Borowskiej. Jest absolwentką Uniwersytetu Medycznego, czyli magistrem pielęgniarstwa. Także specjalistą w dziedzinie pielęgniarstwa chirurgicznego i ma ukończoną szkołę zawodową z tytułem technika-chemika o specjalności analiza środków chemicznych. W latach 2001–2003 i 2010–2012 związana z Towarzystwem Przyjaciół Chorych w Żarowie – opieka hospicyjna wolontariat. Jest także audytorem w zakresie procedur higieny rąk. Jako pielęgniarka uczestniczyła w Konkursie Życia i Pracy Florence Nightingale i Stanisławy Leszczyńskiej, doszła też do II etapu Konkursu Pielęgniarka Roku 2008! W programie motywacyjnym „Rozwój zawodowy pielęgniarek” w roku 2019 uzyskała tytuł Mistrz w Zawodzie. Zdobyła też I miejsce w Edukacji Pacjentów i ich Bliskich w zakresie przygotowania do funkcjonowania po zakończeniu hospitalizacji w przypadku pacjentów obłożnie chorych lub niesamodzielnych i III miejsce (2015) w Promowaniu Oczekiwanej Postawy Zawodowej przez Pacjentów i zdobyła w roku 2013 największą liczbę głosów od pacjentów na swoim oddziale. Jak napisała w mailu: „31 marca 2020 po raz pierwszy włożyłam kombinezon, musząc odebrać chorego z operacji, był to pacjent, u którego podejrzewaliśmy COVID-19 i pamiętam strach moich ludzi, co dalej będzie? Co z moimi pracownikami? Bałam się o nich i zdecydowałam, że sama przejadę łóżkiem na blok operacyjny i kazałam zamknąć wszystkich pacjentów, personel miał czekać w dyżurce, a ciągnęłam to łóżko z chorym z drugiego piętra na czwarte do izolátky, mając obcisły niewygodny kombinezon i zaparowane okulary... Codzienne rozmowy z personelem i szkolenia budziły wielki strach! Ale pewnego dnia pacjent, który nie miał objawów, zgodził się na operację, wykonano test i okazał się dodatni, nagle cały personel musiał być przebadany i skierowany na kwarantannę, strach przeogromny, każdy zastanawiał się, co z naszymi rodzinami, co z pacjentami na oddziale? Co z zabezpieczeniem oddziału? Potem wieści o śmierci żony naszego noszowego oddziału. I nagle u mnie 40 stopni i męża widzę w domu podwójnie, majączenie i nie mogłam sama sobie założyć wenflonu do kroplówki. 30 kwietnia 2020 dowiedziałam się, że jestem dodatnia! Także mój syn Adrian był chory, ale bez objawów. Jak zostawić dziecko w domu chore, kiedy po wyzdrowieniu z powodu braku personelu postanowiłam

wrócić do pracy, a mieszkam 50 km od szpitala! To był tragiczny czas, ale się skończył! W pracy wszyscy przechorowali, jedni lekko, inni się do tej pory leczą... A ktoś mówi, że wirusa nie ma. Zrobiliśmy sobie na oddziale bufor 'COVIDKOWO', kupiliśmy folię i na drzwi zakładaliśmy sami, aby chronić pacjentów i siebie. Ponadto dołożyliśmy się do pomnika żony noszowego Jerzego i wspieramy go wszyscy i jest już z nim lepiej". Pani Ania twierdzi, że Super Diament należy się całemu Jej zespołowi...

2. **Alina Cenkar** – pielęgniarka – ur. 26 VII 1973 we Wrocławiu (lat 48). W roku 1993 ukończyła Liceum Medyczne we Wrocławiu. W grudniu podjęła pracę w Szpitalu im. L. Rydygiera, gdzie pracowała na Oddziale Ortopedii i Traumatologii Narządów Ruchu, a następnie na Oddziale Chirurgii. Od stycznia 2003 pracuje w I Oddziale Zakaźnym w Szpitalu im. J. Gromkowskiego przy ul. Koszarowej. W 2017 r. ukończyła specjalizację w dziedzinie pielęgniarstwa zachowawczego. Obecnie jest w trakcie studiów licencjackich na kierunku pielęgniarstwo. Od marca 2020 pracuje na oddziale covidowym. Zapytana przeze mnie, czy praca z pacjentami zakażonymi coś zmieniła, odpowiedziała: „Tak! Musieliśmy nauczyć się pracy w ekstremalnych warunkach, poznać nowy sprzęt, zmierzyć się lękiem i strachem pacjentów, którzy walczyli o każdy oddech, którzy żegnali się telefonicznie z bliskimi. Ale znalazłam także coś pozytywnego. Przekonałam się, w jakim superzespole jest mi dane pracować, to, że wszyscy mogliśmy na sobie polegać i zawsze wiedziałam i nadal wiem, że obok jest ktoś, kto mi pomoże. Cały czas mam w pamięci jednego z pacjentów, jego oczy, to jak bardzo chciał, by mu się udało i to, jak bardzo my chcieliśmy. Niestety on tę walkę przegrał, jak wielu innych, ale te jego oczy zapadły mi w pamięci”...

3. **Katarzyna Wyroba** – lekarka rezydent (ur. 26 II 1985, 36 lat) – ukończyła w roku 2015 Wydział Lekarski Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Od 2016 do teraz lekarz rezydent w Klinice Anestezjologii i Intensywnej Terapii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu. Staż dyplomowy w latach 2015–2016. Zapytana o pandemię, napisała w mailu: „My, młodzi lekarze, nie wiedzieliśmy, co nas czeka, bo zaistniała sytuacja bezprecedensowa w skali naszego życia, była dla nas wcześniej jak sceny w filmach katastroficznych, a w 2020 zaczęła być nową rzeczywistością. Nie oszczędzała nawet dwudziestokilkuletnich, wysportowanych pacjentów, którzy leżeli na moim oddziale podłączeni do respiratorów. Jedyne co wiedzieliśmy my, lekarze, to to, że o tej chorobie tak niewiele wiemy i z ogromną determinacją uczyliśmy się jej każdego dnia, by móc skutecznie pomagać naszym pacjentom”. Pandemia była dla naszej Laureatki osobistym doświadczeniem nie tylko lekarki, ale i przeżyciem jako pacjentki covidowej... „I zrozumiałam wówczas” napisała mi „jakich cudownych ludzi mam wokół siebie w szpitalu, którzy mnie wspierali przez trzy tygodnie. Ale kolejne sześć miesięcy utrzymującej się duszności dały mi do zrozumienia, że ta choroba nie trzyma się żadnych reguł. Plusem było to, że jako ozdrowieniec zyskałam (choćby czasową) odporność! Podczas gdy inni zakładali kombinezony, ja ot tak po prostu wchodziłam na salę. Przekonanie o odporności zniknęło kilka miesięcy później wraz z drugim zachorowaniem! Pomimo łagodnego przebiegu to drugie doświadczenie było dla mnie trudniejsze niż za pierwszym razem, a świadomość powikłań i nagłych zaostrzeń bardziej dojmująca”. Pani Katarzyna pisze dalej, że czuje się wyróżniona, że ponad swoje siły pracowała, by ratować pacjentów „bo wraz z innymi lekarzami przekazywaliśmy wiadomości od rodziny, przyklejaliśmy do ich łóżek zdjęcia ich dzieci i wnuków, tak żeby wiedzieli, dla kogo walczą o swoje życie”. Pani doktor wspomina, że na jej oddziale intensywnej terapii nie tylko ludzie umierali, ale też się rodzili. Niektóre kobiety wymagały podłączenia terapii ECMO. W wyniku cięć cesarskich na świat przyszło kilkoro dzieci. Pani doktor Katarzyna Wyroba pracowała także na oddziale covidowym przy ul. Curie-Skłodowskiej oraz w szpitalu tymczasowym na Rakietowej.

4. **Rafał Łukasz Zwolak** – pielęgniarz – ur. 31 III 1982 (39 lat). Pracuje od roku 2006 na Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym przy ul. H. Kamieńskiego 73a. Od początku pandemii pracował na obszarze covidowym Oddziału Intensywnej Terapii oraz przy znieczuleniach pacjentów covidowych. Dodatkowo podjął pracę w

Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym na Oddziale Anestezjologii i zdarzało mu się znieczulać pacjentów zarówno podejrzanych o infekcję, jak i covidowych! Pracował tam do kwietnia 2021. A od maja 2021 pracuje na Oddziale Intensywnej Terapii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego przy ul. Koszarowej i także z pacjentami covidowymi.

5. **Wiktoria Pelykh** – urodzona w Białym Kościele pod Lwowem 19 VI 1996 (26 lat) – salowa i sprzątaczką z Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego przy ul. Koszarowej, zgłoszona przez profesora Krzysztofa Simona. Jest ona zatrudniona w szpitalu na Oddziale Zakaźnym od samego początku groźnej pandemii i pracuje na oddziale covidowym, również w tych miejscach, gdzie umierali pacjenci... Oddana pracy, w najtrudniejszym czasie wiele dni i nocy spędziła na terenie szpitala, na szczęście nie zachorowała. Zachowując bezpieczeństwo swoje i chorych, nie bała się żadnych wyzwań związanych z chorymi na koronawirusa. Bardzo odważna, pomocna i pracowita. Dziś za tę odwagę i determinację zostaje we Wrocławiu nagrodzona.

6. **Maciej Gudra** – ur. 11 VII 1968 we Wrocławiu (53 lata) – kierownik Noclegowni dla Bezdomnych Mężczyzn Wrocławskiego Koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Z wykształcenia pracownik socjalny ze specjalizacją z organizacji pomocy społecznej. Pracę w Noclegowni rozpoczął w 1999 najpierw jako opiekun dyżurny, a w roku 2006 został kierownikiem. Od 2010 jest również prezesem Stowarzyszenia Reprezentacji Polski Bezdomnych. Organizuje Międzynarodowe Turnieje Piłki Nożnej Ulicznej Ludzi Bezdomnych, które odbywają się w naszym mieście od roku 2009. Jak napisała w rekomendacji dyrektor MOPS-u, Pani Anna Materna, w okresie pierwszej fali epidemii COVID-19 z własnej woli, bez chwili zwątpienia wraz ze swoim zastępcą poddali się kwarantannie wspólnie z ówczesnymi mieszkańcami Noclegowni, kiedy zaistniała konieczność izolacji całej placówki. Ponad 160 osób w marcu 2020 przebywało na kwarantannie zgodnie z decyzją sanepidu. Kwarantanna odbywała się w dwóch placówkach na terenie Wrocławia od 17 marca 2020 przy ul. Kiełczowskiej 53 na terenie Lotniczych Zakładów Naukowych oraz w obiekcie Fundacji Ewangelickie Centrum Diakonii i Edukacji im. ks. Marcina Lutra. W okresie 14-dniowej kwarantanny Pan Maciej Gudra okazywał ogromne wsparcie osobom w kryzysie bezdomności przebywającym w izolacji, zapewniając niezbędne potrzeby materialno-bytowe, dbając również o ich dobrostan psychofizyczny. Był w stałym kontakcie ze służbami i instytucjami miejskimi, co w sposób strategiczny ułatwiało dostarczanie pomocy takiej liczbie osób izolowanych z powodu podejrzenia zakażeniem koronawirusem. Co istotne, wszystko to działo się w czasie, gdy tak naprawdę służby i instytucje zawiodły, a służby samorządowe zostały pozostawione same sobie z rozpoczynającą się pandemią... Na pytanie, czy się bał, Pan Gudra napisał mi, że bardziej obawiał się, czy niektórzy z podopiecznych nie zechcą opuścić placówki. Obawiał się też o życie i zdrowie starszych mieszkańców, bo wtedy nikt nie wiedział, jakie jest realne zagrożenie. „Problemem był brak tytoniu u wielu podopiecznych. Gdy podzielono nas na dwie mniejsze grupy, zostaliśmy otoczeni opieką MOPS-u i wrocławian, którzy jako pierwsi zaopatrywali nas w żywność i artykuły pierwszej potrzeby, w tym tytoń i słodycze”...

Laureaci zgłoszeni przez Dyрекcję Pogotowia Ratunkowego:

7. **Krzysztof Krywko** – ratownik medyczny – ur. 20 IX 1987 (34 lata). Pracuje w Pogotowiu od 2008 roku. W chwili wystąpienia pandemii na początku roku 2020 objął stanowisko kierownika Działu Transportu Medycznego, na który spadła odpowiedzialność za utworzenie dodatkowych ambulansów dedykowanych do walki z pandemią COVID-19. Praca ta polegała na organizowaniu, planowaniu, zarządzaniu i nadzorowaniu pracy powstałych zespołów. W dobie pandemii udało mu się zatrudnić ponad 100 nowych pracowników, którzy bezpośrednio walczyli z pandemią. Jego praca polegała w szczególności na tworzeniu procedur związanych z koronawirusem, szkoleniem nowych osób, wdrożeniem nowych systemów zapewniających sprawną obsługę pacjentów, jak również zapewniania stałej obsady 12 dodatkowych ambulansów. W szczycie drugiej i trzeciej fali wszyscy pracowali tam po kilkanaście godzin na dobę, ale wiara w to, że te działania bezpośrednio

pomogą pacjentom, pomagała, jak napisał mi w mailu Pan Krzysztof Krywko, pokonać strach przed wirusem...

8. **Konrad Krzysztof Reczka** – ratownik medyczny KPP – kierowca jeżdżący w transporcie sanitarnym – ur. 26 IV 1994 (25 lat). Zgłoszony przez Dyrektora Pogotowia Ratunkowego. Gdy zaczął się covid, pracował z kolegami po 12 godzin, ale często też zostawał na 24-godzinny dyżurze, a bywało i tak, że pracowano po 36 godzin!, ponieważ brakowało ludzi do pracy albo któryś z kolegów z różnych przyczyn nie mógł dotrzeć do pracy. Realizował z kolegami transporty z pacjentami zarażonymi do szpitali, izolatorium. Często się zdarzało, że we Wrocławiu na oddziałach szpitalnych brakowało miejsc, więc spędzał dużo czasu w kombinezonie, jak napisał w mailu, czekając w kolejce do izby przyjęć. Były też takie wyjazdy, że nasz Laureat jechał wiele godzin do innego miasta i województwa. Były wielkie kolejki w oczekiwaniu na dezynfekcję kombinezonu, jak i całego ambulansu. Przychodził do pracy bez spóźnień i robił to, co było w obowiązku ratowniczym. Miał dyżury także w zespole wymazowym i tu też było ciężko, bo było bardzo dużo jeżdżenia od 400 do 700 km w ciągu dnia w zależności od zleceń, ale także i w nocy było dużo pracy. Jak napisał: „Spędzałam całe dni i noce w ambulansach, podobnie jak moi koledzy”. Były też zespoły szczepionkowe i także miał na nich dyżury i tam też było niebezpiecznie, bowiem, cytuję Pana Konrada Reczkę: „Ludzie nam ubliżali, napadali na nas, czas pandemii to był trudny okres dla nas, ratowników, ludzie bali się o siebie i o bliskich. Myślę, że zrobiłem dużo dobrej pracy, oczywiście nie pomijając kolegów i koleżanek, z którymi współpracowałem”.

9. **Klaudia Korycka** (ur. 8 X 1985, 36 lat) – jest inspektorem ds. administracji w Pogotowiu Ratunkowym we Wrocławiu i współtworzyła Dział Transportu Sanitarnego na potrzeby pracy w covidzie. Podczas trwania pandemii COVID-19 dział ten odpowiedzialny był za przygotowanie i realizację transportów covidowych oraz pobieranie wymazów od pacjentów z podejrzeniem zakażenia. Praca Pani Klaudii polega na nadzorze nad pracą zespołów Transportu Sanitarnego i Medycznego oraz nad pracą dyspozytorów w Dyspozytorni Transportu Sanitarnego i Medycznego. Oprócz weryfikacji dokumentacji medycznej zajmuje się również nadzorowaniem właściwej obsady zespołów, zaopatrzeniem ich w niezbędny sprzęt i środki potrzebne do wykonywania powierzonych zadań. „W czasie trwania pandemii, a w szczególności w okresach wzmożonej ilości zachorowań, dysponowaliśmy 12 ambulansami covidowymi, co oznaczało praktycznie niekończącą się pracę, aby zapewnić niezakłóconą pracę wszystkich zespołów – ogromna ilość zachorowań, bardzo duża liczba pracowników, którzy byli na pierwszej linii frontu, niezliczona ilość kombinezonów, masek, sprzętów było bardzo ciężkim czasem dla w Pogotowiu”. Nie miała praktycznie życia osobistego, które nie istniało, bo liczyło się tylko sprostanie wszystkim zadaniom, aby móc dołożyć choć małą cegiełkę w proces pomocy chorym na COVID-19 i strudzonym pracownikom. Zapytana, czy się bała, odpowiedziała, że bardzo, a szczególnie o bliskich! Zdawała sobie sprawę, że ma przecież bezpośredni kontakt z pracownikami, którzy na co dzień obsługiwali zakażonych pacjentów. Najbardziej bała się, jak napisała w mailu, że to ona mogła kogoś zarazić... „Na szczęście nie zawiodły w Pogotowiu procedury dotyczące dezynfekcji, dystansu i po prostu zachowywana ostrożność. Teraz też trzymam rękę na pulsie, ale przynajmniej już znamy wroga i wiemy, jak sobie z nim radzić”.

W drugi czwartek października obchodzony jest Światowy Dzień Wzroku, a 15 października to Dzień Białej Łaski, stąd w tej edycji laureatem jest też:

10. **Ryszard Nowakowski** – (ur. 12 X 1951 w Świdnicy, 70 lat). W czwartym roku życia Pan Ryszard miał wypadek samochodowy i stracił w dużej części wzrok, co oznaczało, że był dzieckiem słabowidzącym. Szkołę Podstawową dla Niedowidzących nr 39 ukończył w Łodzi, następnie zrobił maturę w Oświęcimiu i próbował studiować nawet matematykę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, niestety na drugim roku osłabła jego ostrość wzroku i zrezygnował ze

studiów. Rozpoczął naukę w krakowskiej Szkole Masażu dla Niewidomych i Słabowidzących. Ukończył tę szkołę w roku 1975 i zaczął pracę jako masażysta w Państwowym Przedsiębiorstwie Uzdrowiskowym w Łądku-Zdroju, w 1980 r. przeniósł się do Wrocławia i rozpoczął pracę masażysty rehabilitanta w Regionalnym Związku Spółdzielczości Inwalidzkiej w Przychodni Rehabilitacyjnej i do tej pory tam pracuje, jak i w przychodni rehabilitacyjno-medycznej RESURS. Współpracuje także ze środowiskiem sportowym, tj. inwalidami, niepełnosprawnymi, w tym z ciężarowcami. W okresie pandemii pomagał chorym wymagającym masażu leczniczego, nie bał się koronawirusa. Uchodzi za człowieka zawsze uśmiechniętego i z poczuciem humoru, który, jak mówią przełożeni, pomaga w znoszeniu bólu pacjentom szczególnie w wieku emerytalnym. W tym roku mija 46 lat jego pracy.

przygotowała Wanda Ziembicka-Has
inicjatorka Wrocławskiej Księgi Pamięci